

PIOTR JUREK  
Uniwersytet Wrocławski

# Prace magisterskie na kierunkach Prawo i Administracja pisane na seminarium Profesora Kazimierza Orzechowskiego<sup>1</sup>

Seminaria magisterskie prowadzone przez prof. dra hab. Kazimierza Orzechowskiego na czwartym i piątym roku studiów, zarówno dla studentów Prawa, jak i Administracji, odbiegały treścią i formą od zajęć tego typu prowadzonych przez innych promotorów. Wyrazem tych spotkań, a w efekcie ich rezultatem, była oryginalna dysertacja magisterska, treścią i formą wyraźnie odbiegająca od prac pisanych na innych seminariach, także historycznoprawnych. Promotor starał się nadać tworzonym pracom charakter opracowań naukowych. Zgodnie z założeniem promotora magisterium powinno być pracą u podstaw, opartą wyłącznie na tekście źródłowym poddanym wszechstronnej analizie. Warto wspomnieć, że tak właśnie pracował Kazimierz Orzechowski, będąc w zasadzie codziennie w pokoju 502 Instytutu Historii Państwa i Prawa, do którego pracownicy Instytutu i seminarzyści mieli zawsze drzwi otwarte. Ostatnimi zajęciami dydaktycznymi Pana Profesora było kończące się egzaminem magisterskim seminarium na dziesiątym semestrze piątego roku, jednolitych, pięcioletnich Niestacjonarnych Studiów Administracji (NSA).

Jednym z warunków ukończenia studiów magisterskich jest obronienie pracy napisanej pod opieką nauczyciela akademickiego<sup>2</sup>. W pracy magisterskiej student powinien wykazać się umiejętnością stosowania metod swojej specjalności, zna-

---

<sup>1</sup> Autor ponad trzydzieści lat temu był seminarzystą Profesora Kazimierza Orzechowskiego, niniejszy szkic jest wyrazem pamięci i wdzięczności dla Mistrza.

<sup>2</sup> Szczegółowe warunki ukończenia studiów na Uniwersytecie Wrocławskim zawiera Regulamin Studiów w Uniwersytecie Wrocławskim, załącznik do zarządzenia Rektora. Nr 35/2001 z dnia 6 lipca 2001 r., rozdz. 10, wyd. broszurowe Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001.

jomością źródeł i literatury przedmiotu w zakresie opracowywanego tematu, umiejętnością właściwego skomponowania rozprawy, logiczną argumentacją i prawidłowym wyciąganiem wniosków oraz ścisłym formułowaniem sądów<sup>3</sup>. Obecnie (od października 2009), po drobnej zmianie regulaminu, w tej kwestii postanowiono:

W pracy dyplomowej student powinien wykazać się umiejętnością stosowania metod właściwych dla swojego zakresu kształcenia, znajomością źródeł i literatury przedmiotu w zakresie opracowywanego tematu, umiejętnością właściwego skomponowania pracy, logicznej argumentacji i prawidłowego wyciągania wniosków oraz ścisłego formułowania sądów<sup>4</sup>.

Zatem zasadnicza treść regulaminowych wymagań nie uległa zmianie. Innowacją jest, że student poprzez zapisanie się na seminarium nie wybiera specjalności. Wybór seminarium jest jednak oczywistym profilowaniem w zakresie kształcenia, czyli historii państwa i prawa. Wybór seminarium rodzi w takim razie ograniczenie w zakresie metodologii, która w takim wypadku sprowadza się do metod stosowanych w naukach historycznych. Przytoczyliśmy wymagania regulaminu odnośnie do pracy magisterskiej przede wszystkim dlatego, gdyż zarówno dawniej, jak i obecnie, dobitnie zaznaczają one oparcie przygotowywanej dysertacji magisterskiej na znajomości źródeł, które należy umiejętnie wykorzystać.

Nauczyciele akademicki, w zasadzie na każdej uczelni, od wielu lat utyskują na ignorancję i nieumiejętność myślenia studentów, co niejednokrotnie odzwierciedla się także w ich pracach dyplomowych. Bywa, że studenci czują się ofiarami oszustwa, zdobywają dyplom, lecz nie wykształcenie. Pomimo że w tradycji akademickiej istnieje duże przywiązanie do autonomii, dostrzega się niekiedy jej nadużywanie przez społeczność akademicką. Promotor pracy obdarzony jest przez studenta niezwykle wysokim kredytem zaufania, który wyraża się już w pierwszym kontakcie przy dobrowolnym zapisie na zajęcia. Ustalane corocznie przez dziekana reguły zapisu na poszczególne seminaria nie zawsze w pełni satysfakcjonują zainteresowanych. Po przejściu Kazimierza Orzechowskiego na emeryturę prowadzone przez Profesora grupy seminaryjne były raczej nieliczne (kilkuosobowe). Niewypełniony przez promotora limit studentów w grupie seminaryjnej bywał zatem uzupełniany administracyjnie przez dziekana. Od wielu lat na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego zainteresowanie seminariami dyplomowymi z dyscyplin historycznych jest raczej niewielkie. Studenci preferują seminaria prowadzone przez osoby, które były im znane z wykładów, zwłaszcza gdy wykładowca realizuje program z tzw. przedmiotów prawa pozytywnego. Ponadto studenci, wybierając seminarium i opiekuna, kierują się wiedzą, przekazywaną na drodze ustnej tradycji, o tym, czy promotor pozwala pisać pracę magisterską zgodnie z ich zainteresowaniami bądź na swobodnie wybrany przez siebie temat. Profesor Orzechowski nie zezwalał na taką

<sup>3</sup> *Ibidem*, art. 48, pkt 3.

<sup>4</sup> Regulamin studiów Uniwersytetu Wrocławskiego, art. 43, pkt 4, [www.uni.wroc.pl](http://www.uni.wroc.pl).

dowolność, prowadził seminaria tematyczne, z wybranego okresu w dziejach, na podstawie określonego źródła. Taka utarta zwyczajem praktyka była już w pewnej mierze pierwszym czynnikiem kreowania grupy seminaryjnej. Świadomie zatem na seminaria Profesora przychodzili nieliczni. Dla studentów, którzy — zgodnie z zarządzeniem dziekana, teoretycznie informującym o prawie wyboru przez studenta seminarium i opiekuna — nie mogli zapisać się na seminarium przez siebie preferowane (najczęściej z braku miejsc), dziekański wpis do grupy seminaryjnej Profesora Orzechowskiego bywał zaskoczeniem. Ich przede wszystkim na pierwszych zajęciach promotor starał się przekonać, że ich przyszła dysertacja będzie wyrazem umiejętności myślenia i nie będzie kompilacją opartą na wybranej literaturze przedmiotu.

Zajęcia seminaryjne rozpoczynały się od umiejętności czytania tekstu prawniczego. Okazywało się, że ten sam tekst czytany przez różne osoby bywał odmiennie rozumiany. Przygotowanie zawodowe, podkreślał Profesor, to przede wszystkim właściwe rozumienie litery prawa, niezależnie od okresu, z którego to prawo pochodzi. Zdarzało się, że wielokrotnie czytana przez studentów fraza tekstu nie była w pełni zrozumiała, rodziła wątpliwości, wówczas okazywało się, że ten sam fragment przeczytany przez Profesora Orzechowskiego stawał się na ogół dla wszystkich seminarzystów klarowny i zrozumiały. Po pierwsze zatem uczniowie — seminarzyści — uczyli się od Mistrza czytać, co wbrew pozorom, gdy chodzi o dawne teksty, nie było sztuką łatwą. W grę wchodziła nie tylko intonacja słów, ale przede wszystkim stawiane pauzy. Seminarzyści, lektorzy tekstu źródłowego, najczęściej pomijali w kazuistycznym przepisie prawnym przecinki, poprzez co tekst bywał niezrozumiany. Niejednokrotnie były zgłaszane uwagi studentów skarżących się na trudności w złapaniu oddechu w czytanim głośno fragmencie źródła. Dla całej grupy seminaryjnej w zasadzie ten sam tekst źródłowy był podstawą rozważań. Dla ostatnich seminarzystów Pana Profesora tym źródłem były pamiętki (gawędy) Soplicy napisane przez Henryka Rzewuskiego<sup>5</sup>, wcześniej, przez długie lata — Trzeci Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>6</sup>, i kilkakrotnie księgi sądowe wiejskie<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> H. Rzewuski, *Pamiętki JPna Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego*, Wrocław 1997, Biblioteka Klasyki, Wydawnictwo Dolnośląskie przedrukowało tekst Zygmunta Szweykowskiego dla Biblioteki Narodowej (Kraków 1928).

<sup>6</sup> *Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego, naprzód za najjaśniejszego Hospodara Zygmunta III w Krakowie w roku 1588. Drugi raz w Wilnie, w roku 1610 z pokazaniem zgody i różnic Statutów Koronnych i W.X.L. Trzeci raz za Najjaśniejszego Władysława IV w Warszawie w roku 1648 z przydaniem Konstytucji od roku 1550 do roku 1647. Czwarty raz za Najjaśniejszego Jana Trzeciego w Wilnie w roku 1698. Z przyłożeniem pod artykuły Konstytucji Sejmowych od sejmu roku 1550 aż do sejmu roku 1690 Obojga Narodom Służących. Piąty raz za Najjaśniejszego Augusta Trzeciego, teraz zaś za Najjaśniejszego Króla Stanisława Augusta szczęśliwie nam panującego, wtórnie z przydatkiem Sumariuszów; Praw i Konstytucji od roku 1764 przedrukowany w Wilnie w drukarni J.K.Mci przy Akademii roku pańskiego 1786.*

<sup>7</sup> Zapiski ksiąg gromadzkich (wiejskich) ujęte w porządku chronologicznym, wydane drukiem, np. przez Adama Vetulaniego, *Księgi sądowe wiejskie klucza łąckiego (1526–1739)*, a także Bolesława Ulanowskiego, Hanny Polackówny, Stanisława Płazy, Ludwika Łysiaka i innych.

Odpowiednie fragmenty bądź całe teksty źródeł, na których była oparta późniejsza dysertacja magisterska, Kazimierz Orzechowski udostępniał swoim seminarzystom, wypożyczając je nawet na dłuższy okres. Były to zachowane do dziś w Instytucie Historii Państwa i Prawa laminowane fotokopie (dwa poszyty) Trzeciego Statutu Litewskiego oraz inne źródła w postaci kserokopii w całości bądź fragmentach, jak np. ostatnio gawędy Soplicy. Wydane drukiem, w stosunkowo małym nakładzie, zapiski sądów wiejskich „rozeszły się” i w zasadzie nie wróciły do promotora, co było m.in. jednym z powodów odejścia od opierania prac magisterskich na tym źródle poznania prawa. Studenci mieli zatem „pod ręką”, w zasadzie do ostatnich zajęć tekst źródłowy, który był podstawą ich pracy magisterskiej. Jak wspomniano, materiały te zachowały się do dziś w Instytucie. Są to odbite opowieści (gawędy) Henryka Rzewuskiego, kserokopie zapisek z wybranych lat z ksiąg małopolskich sądów wiejskich, oryginał i fotokopie<sup>8</sup> Trzeciego Statutu Litewskiego. Egzemplarze tego ostatnio wzmiankowanego źródła, oprawione staraniem Profesora w twardą okładkę, zostały przekazane do biblioteki Wydziału, której był twórcą w czasie swojej kadencji dziekańskiej<sup>9</sup>.

Profesor wielokrotnie podkreślał, że zajęcia seminaryjne mają sens tylko wtedy, gdy jest to wspólna praca nauczyciela i ucznia, nauczanie jest wówczas przyjemne i łatwe, stąd też konwersacje w grupie toczyły się zawsze wokół i na podstawie samego źródła. Studenci wówczas poznawali bliżej ten sam okres z dziejów państwa i prawa, zaznajamiali się z tą samą, na ogół staropolską, terminologią prawniczą i mogli sobie wzajemnie świadczyć pomoc w razie trudności ze zrozumieniem czy interpretacją tekstu. Promotor wymagał od seminarzystów wielokrotnego czytania tego samego fragmentu tekstu. Seminarzyści często spotykali się z retorycznym pytaniem Profesora: ile razy pani/pan czytała/czytał zadany tekst? Promotor mówił swoim studentom, że nawet języka obcego można się nauczyć poprzez wielokrotne czytanie obcego tekstu, zawsze cierpliwie czekał na moment przełomowy — olśnienia i zrozumienia. Ta mozolna metoda przynosiła z czasem efekty, aczkolwiek bywało, że seminarzyści sięgali niekiedy do słownika etymologicznego Brücknera<sup>10</sup>, nie chwając się raczej na zajęciach z tego uproszczenia. Promotor, stawiając seminarzystom konkretne wymagania, uczył ich myśleć, od podstaw nadając charakter przyszłej pracy magisterskiej. Skoro magisterium ma być pierwszą pracą naukową, musi być zatem oparte na egzegezie tekstu źródłowego. Jak wspomniano, teksty źródłowe na zajęciach seminaryjnych

---

<sup>8</sup> Starodruk (oryginał) jest jednym z białych kruków księgozbioru Instytutu Historii Państwa i Prawa, na zajęciach seminaryjnych korzystał z niego promotor, studenci dysponowali fotokopiami.

<sup>9</sup> Szerzej P. Jurek, *Profesor Kazimierz Orzechowski dziekanem Wydziału Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego im. B. Bieruta*, AUW No 3015, Prawo 303, Wrocław 2007, s. 103–125; B. Górna *et al.*, *Biblioteka Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego 1961–2005. Historia, organizacja, działalność*, Wrocław 2005.

<sup>10</sup> A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. 1, Kraków 1927.

w kolejnych latach zmieniały się, jednak najdłużej i przede wszystkim był to Trzeci Statut Litewski. Niezmienne były tylko profesorskie wymagania i metodologia.

Interpretacja na seminarium historycznoprawnym dawnego tekstu prawniczego to nic innego jak stosowanie wykładni prawa. Był to proces myślowy zmierzający do ustalenia właściwego znaczenia, sensu dawnego prawa. Przedmiotem tej wykładni były na ogół przepisy wydane formalnie, we właściwym trybie, przez kompetentne organy. Obecnie dyrektywy wykładni są ustalone w przepisach prawnych, doktrynie i orzecznictwie. Bywa jednak, że przyjęcie właściwej interpretacji w odnośnej sprawie także współcześnie niejednokrotnie budzi wątpliwości. Profesor uczył magistrantów, którzy w przyszłości stosować będą prawo w praktyce, jakich operacji myślowych należy dokonać, aby ustalić właściwy w procesie stosowania prawa sens przepisów prawnych. W odróżnieniu od dzisiejszych, powszechnie przyjętych ogólnych dyrektyw wykładni, konkretna i rzetelna interpretacja — jak uczył promotor — powinna prowadzić do wyjaśnienia określonego sensu zachowania się człowieka. Takie założenie nie było archaiczne i jest wręcz zgodne z aktualnym pojmowaniem przepisów prawa, o czym przypominał Profesor Orzechowski, wskazując np. na część ogólną kodeksu cywilnego, w której ustanowiono, że:

oświadczenia woli należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają ze względu na okoliczności, w których złożone zostało, zasady współżycia społecznego oraz ustalone zwyczaje. W umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu<sup>11</sup>.

Przedmiotem interpretacji zadanego seminarzystom tekstu źródłowego były przede wszystkim pisane znaki językowe. Seminarzysta rozpoznawał ich sens, stosując ukształtowane już reguły znaczeniowe lub składniowe języka polskiego. Kolejnym krokiem było rozpatrzenie tego przekazu w kontekście sytuacyjnym. Było to polecenie uwzględnienia wszelkich okoliczności, które z danym znakiem (pojęciem) mogły być związane. W celu właściwego zrozumienia tekstu nie można było poprzestać na literalnym jego brzmieniu, Profesor sugerował, że należy szukać jeszcze innych nośników informacji towarzyszących słowom. Ten kontekst, czyli okoliczności, które należało uwzględnić w interpretacji, to miejsce, wcześniejsze czynności, sytuacja podmiotów itp. Ostatnią, trzecią wskazówką interpretacji na tych seminariach było założenie, że ludzie są uczciwi, a ich działania są rozsądne i prawe, co niewątpliwie odzwierciedla badane źródło. Kierując się tą regułą, gdy pojawiały się wątpliwości co do sensu danej frazy tekstu, przekonywał, że powinno się preferować takie jego rozumienie, które ma na względzie dobro wspólne.

Zatem podstawą interpretacji źródła historycznego było właściwe zrozumienie nie języka polskiego funkcjonującego w badanym okresie historycznym, zgod-

<sup>11</sup> Kodeks cywilny, 23.04.1964, z późn. zm., Dz.U. Nr 16, poz. 93, art. 65.

nie z normami jego używania, który był świadomie podtrzymywany i przekazywany poprzez tekst. Język pamiętnika H. Rzewuskiego był językiem literackim, czyli ogólnie stosowanym, podlegał zatem normom poprawności gramatycznej i leksykalnej. Język zapisków sądowych wiejskich był zwarty. Krótkie frazy poprzedzone datacją rejestrowały w porządku chronologicznym fakty, czynności i zdarzenia prawne z zaznaczeniem terminów, podmiotów i przedmiotu sprawy. Największe trudności sprawiał studentom prawniczy język statutów litewskich. Niejednokrotnie bywał on nieco inny od języka mówionego, gdyż podlegał niekiedy stylistycznym dyrektywom doboru w celu zaakcentowania określonego zachowania (nakazu bądź zakazu). Charakterystyczny, nieco inny, był język ogólny pamiętników. To język literacki, bardziej opisowy, i tym przede wszystkim różniący się od języka zapisków sądowych z ksiąg sądów wiejskich, poprzez które poznawano prawo w praktycznym jego działaniu, oraz języka źródeł materialnego prawa, jakim były statuty litewskie. To ostatnie źródło było kreujące, normowało określone stany faktyczne lub ustalało konkretną normę obowiązującego prawa.

Seminarzyści na ogół szybko rozpoznawali zmiany fonetyczne interpretowanego staropolskiego tekstu źródłowego. Tak np. „siostra” szybko kojarzona była z obecną „siostrą”, „żenie” oznaczało „żonie”. Analiza zmian fonetycznych była przyczynkiem umożliwiającym zrozumienie danej frazy, ale także pozwalała dostrzec odmienną od dzisiejszej ortografię. Dalej uważna lektura pozwalała zaobserwować odmienną od dzisiejszej budowę wyrazów. Zmianie podlegały przede wszystkim przedrostki i przyrostki. Dodane do podstawy wyrazu umożliwiały precyzyjność w wyrażaniu myśli. Lektura tekstu źródłowego pozwalała też zaobserwować zapożyczanie obcych wyrazów, zwłaszcza łacińskich, i to nie zawsze w sytuacji, kiedy nie dysponujemy rodzimymi określeniami. Wynika to z faktu, że łacina w dawnej Polsce odgrywała rolę międzynarodowego języka prawniczego. Nie była ona, w okresie z którego pochodzą źródła będące podstawą dysertacji magisterskiej, powszechnym językiem mówionym, ale stanowiła uniwersalne narzędzie pracy, zwłaszcza w zakresie specjalności prawniczej. W zasadzie w języku prawników i administracji łacina dominowała w Rzeczypospolitej do końca XVIII w., stopniowo wypierana przez język francuski. Jej podstawowymi zaletami były bowiem precyzyjność i bogactwo semantyczne. Wtręty łacińskie w interpretowanych tekstach, wbrew pozorom, były stosunkowo łatwe i nieliczne. Były to raczej powszechnie znane określenia z życia codziennego bądź w zasadzie nazwy ukształtowanych już prawniczych instytucji, jak np. *possessio*, *obligatio*, *dominium proprietatis* itp. Ponadto w zakresie łaciny seminarzyści zawsze mogli liczyć na profesorską pomoc, Promotor bowiem wielokrotnie podkreślał, że łacina to jego ulubiony język, który był przedmiotem jego pierwotnych studiów na Uniwersytecie Lwowskim im. Jana Kazimierza.

Trudności w zrozumieniu tekstu niósł seminarzystom niewątpliwie język staropolski. Profesor przekonywał, że zasób leksykalny interpretowanych tekstów

prawniczych był silnie związany z konkretnymi stosunkami społeczno-gospodarczymi i w zasadzie w zadanych tekstach źródłowych nie ma ujęć abstrakcyjnych bądź należą do wyjątków. W staropolskim słownictwie prawniczym występowały przede wszystkim określenia polskie i na ich wyłuskanie, w różnych odmianach i kontekstach, szczególną uwagę zwracał Promotor. Profesor doceniał samodzielne wydobywanie przez studentów z tekstu źródłowego rodzimych, polskich określeń, jak np. *dawność*, *ojcowizna*, *imię* — jako mienie (majątek) itp., aczkolwiek bywało, że ustalenie znaczenia wyrazu i sama terminologia była niejednokrotnie przedmiotem zaciekle dysput.

W każdym fragmencie zadanego seminarzystom źródła historycznego Promotor polecał wyróżnić to, o czym tekst informuje i to, w jaki sposób to czyni. Innymi słowy, profesorowi szło o to, aby seminarzysta dostrzegał, że źródło składa się z informacji (treści) i formy. Odróżnienie treści od formy umożliwia właściwą analizę tekstu. Zgodnie z przyjętą na seminarium metodyką podkreślano, że werbalna analiza tekstu jest jednak niewystarczająca, gdyż do jego właściwego zrozumienia należy też poznać formę, która jest zamknięta w uporządkowanych kolejno określeniach. Profesor pouczał, że treść i forma źródła tworzą trwałą jedność.

Przed pisaniem magisterskiej pracy student winien zatem uświadomić sobie, jaką wagę dla poznania historycznego ma język źródła. Seminarzyści ze słów tekstu źródłowego powinni umieć wyłuskiwać właściwe znaczenie tekstu, posiłkując się często umiejętnością zestawień badanych określeń z innymi słowami celem wydobywania znaczeń niekiedy utajnionych, a czasem nawet całkowicie nowych. Metafory, czyli przeniesienia jednego znaczenia słowa na drugie, stawały się wówczas dla seminarzystów czytelne. Profesor nauczał, że każda wypowiedź, w mniejszym bądź szerszym zakresie, precyzuje pewną uogólniającą wiedzę na dany temat.

Przez dziesiątki lat, zarówno dla seminarzystów z Prawa, jak i Administracji, przedmiotem prac magisterskich pisanych u Profesora Orzechowskiego była interpretacja wybranego artykułu z Trzeciego Statutu Wielkiego Księstwa Litewskiego. Słowo interpretacja jest tu niewystarczające do określenia tego zadania. Tekst Statutu pochodzi z XVI w., zatem obok prawniczej interpretacji przepisów należało jednocześnie dokonać swoistego przekładu tego tekstu na współczesną polszczyznę. Autor dysertacji magisterskiej pracę swoją na ogół rozpoczynał od filologicznej analizy tekstu, która polegała przede wszystkim na ustaleniu znaczeń poszczególnych wyrazów i zwrotów. Na podstawie tego materiału wyszukiwano treści prawne znajdujące się w przypisie. W tekście źródłowym seminarzyści szukali śladów dzisiejszych gałęzi prawa, próbowali definiować poszczególne instytucje i opisywali wybrane mechanizmy prawne. Oto przykładowo wybrane tytuły dysertacji magisterskich: *Artykuł 13 rozdziału wtórego „O obronie ziemskiej” Trzeciego Statutu Litewskiego, próba interpretacji*; *Próba interpretacji artykułu XI Statutu Litewskiego z 1588 r. pt. „O wdowie, która z dziećmi zostanie lat niedorośliymi i dzieciach bez opiekunów odumarłych”*; *Artykuł XXX rozdziału*

*I Statutu III Litewskiego „O nie braniu myta od szlachty i podwod ich”, analiza prawna; Próba interpretacji artykułu 29. rozdziału I Trzeciego Statutu Litewskiego z 1588 roku.* Nie zawsze zatem tytuł pracy informował o jej zawartości i raczej nieliczne są prace wpisujące nagłówek artykułu ze źródła do tytułu pracy magisterskiej. Wszystkie jednak łączy ten sam układ. Struktura podziału treści magisterium wyglądała następująco: wstęp, metoda (rozdz. I), tekst artykułu (rozdz. II), ogólne spojrzenie na tekst (rozdz. III), próba interpretacji (rozdz. IV), regulacja (rozdz. V), „czego dowiedziałem się więcej” (rozdz. VI), zakończenie. Każda zatem praca składała się na ogół z rozdziałów o jednakowych tytułach.

Wymagania stawiane studentom przez Promotora znane były seminarzystom od pierwszych zajęć. Seminarzyści otrzymywali od Mistrza bryk — ściągę, tj. opisaną drogę dojścia do celu. W ten sposób realizowany był koncept Profesora kreślący plan pracy, pomocny w zrozumieniu a następnie zastosowaniu przyjętej metody pracy. W wytycznych, ujętych w punktach, czytamy:

1. Przy interpretacji nie wolno omijać ani jednego słowa; 2. Nie można zmieniać ich kolejności (choćby to mogło przybliżyć zrozumienie), 3. Dla wykonania powyższego trzeba z osobna wyjaśniać bardzo niewielkie frazy (kilka wyrazów). Frazę wydziela się tak, by tych kilka słów zawierało jakąś informację, 4. Przy wyjaśnianiu frazy można zawsze (i trzeba) posługiwać się wszystkimi poprzednio dokonanymi interpretacjami. Nie wolno sięgać wprzód. Udajemy, że w ogóle nie znamy „tego co potem”, 5. Wyjaśnienie frazy ma trzy stadia: a) czy rozumiem wszystkie słowa, b) czy właściwie rozumiem te wyrazy. To wynika z najbliższego kontekstu. Tu trzeba wymienić wszystkie nasuwające się znaczenia i zastosowania wyrazu i dopiero potem zdecydować się na jedno z nich, c) czego dowiedziałem się z tej frazy. To najważniejsze, trzeba krok po kroku odtwarzać sobie sytuację, którą miał przed oczyma ustawodawca. Przy każdej fazie stadium „c” powinno zawsze nawiązywać do wszystkich już poprzednio podanych. 6. Korekty. W trakcie wyjaśniania będzie okazywało się, czy przyjęte wcześniej znaczenia wyrazów (i zastosowania) były właściwe. Często dopiero w trakcie dłuższej interpretacji znaczenia te stają się bezsporne. Nie wolno poprawiać tego, co już napisano, tylko tam gdzie to zauważyliśmy sprostować swój sąd wcześniejszy<sup>12</sup>.

Przyjęta metoda wyjaśnia czytelnikowi sposób pisania pracy magisterskiej opartej na tekście statutów litewskich. Było to podstawowe narzędzie, które pozwalało seminarzyście na właściwe odczytanie intencji ówczesnego prawodawcy oraz regulacji zawartych w tekście aktu normatywnego. Tekst źródłowy artykułu,

---

<sup>12</sup> Za: G. Nierzwicka, *Artykuł 8 Rozdziału VI Trzeciego Statutu Litewskiego, próba interpretacji*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. Kazimierza Orzechowskiego, Wrocław 2004, s. 7.



który był zamieszczany w pracach wiernie, bez zmian literowych, odzwierciedlał źródło. Przytoczony fragment informował czytelnika o usytuowaniu przepisu w tekście źródłowych (podaje numer rozdziału i artykułu, nagłówek i dosłowne brzmienie wybranej regulacji). W pracach magisterskich była to najkrótsza część dysertacji, około dwóch stron maszynopisu. Dalej następowało ogólne spojrzenie na tekst. Jest to wstępne zbliżenie do badanego źródła. Interpretator określa, czego winien spodziewać się z treści artykułu, co ustawodawca mógł mieć na myśli, przekazując nam jego brzmienie. Uściślenie z tytułu i treści dotyczy ogólnych postanowień prawnych zamieszczonych w analizowanym artykule. Kolejny rozdział, próba interpretacji, to żmudna praca zgodna z przyjętymi, wspomnianymi powyżej, zasadami. Praca ta polega na wyjaśnianiu znaczenia poszczególnych wyrazów i fraz, próbie odkrycia takiego ich znaczenia, jakie nadał im ówczesny ustawodawca. W tej części seminarzysta wykazywał się swoją wnikliwością i rzetelnością, nie pomijając i nie zmieniając znaczenia słów tworzących tekst, ukazywał ich merytoryczne znaczenie. Przedostatni rozdział pracy to „regulacje” bądź „regulacje współczesne”. W tej części dokonywana była próba analizy treści poszczególnych przepisów badanego źródła, zgodnie z językiem prawnym, który jest używany we współczesnym ustawodawstwie. Studenci na podstawie źródła próbują konstruować normy generalne i abstrakcyjne, określają zakres podmiotowy i przedmiotowy regulacji, zasady procesowe, sankcje itp. Ostatnia część pracy magisterskiej jest poniekąd powrotem do wcześniejszej jej części, tworzy mianowicie ogólne, ponowne spojrzenie na tekst. Kończąc dzieło, student podaje, „czego dowiedział się więcej” poza wszystkim, co napisał do tej pory, i co jego zdaniem wynikało z interpretowanego tekstu. Te wnioski, często wyczytane „między wierszami”, nie zawsze muszą być trafne, jednak dają ogólne spojrzenie na ustrój społeczny, instytucje prawne, pozwalają dostrzegać to, co jest ważne i to, co bezpowrotnie odeszło do historii. Interpretacje pozwalały studentom nie tylko zrozumieć dawne prawo, ale także dostrzec sensowność takich właśnie regulacji, a niekiedy nawet ich piękno.

Prace magisterskie z seminarium Profesora Orzechowskiego miały więc bardzo osobliwy, indywidualny charakter. Były one wyrazem przemyśleń i ewolucji ocen, które kształtowały się na seminariach w okresie pisania dysertacji. Przyjęta metoda analizy tekstu prawnego dawała seminarzystom satysfakcję, gdyż sprostali postawionym wymaganiom. Ich cel został osiągnięty, a niektórzy z nich długo wspominać będą, że w pewnym stopniu wcielili się w detektywów blakających się po odległych kartach historii prawa i administracji.

Warto wspomnieć, że po śmierci Profesora Orzechowskiego, w pozostaionych w Instytucie Historii Państwa i Prawa materiałach, zachowała się teczka z odręcznym opisem „Papiery czyste”, w której zawarto ostatnią korespondencję Profesora w sprawach seminarium magisterskiego z dziekanem wydziału

i seminarzystami<sup>13</sup>. W pierwszym z pism, z dnia 21 V 2008 r., Profesor informuje dziekana o ustalonych na podstawie *Pamiętek Sopolicy* Henryka Rzewuskiego tematach prac magisterskich na IV roku studiów niestacjonarnych Administracji. Czytamy tam, że dysertacje Jego studentów będą dotyczyły: urzędów, sejmików, sądów, obyczajowości i dworu szlacheckiego w *Pamiętkach Sopolicy*. Tematy te zostały później wiele razy zmodyfikowane, o czym świadczy zachowana korespondencja Profesora z seminarzystami. I tak np. temat o sądach został przekształcony w *Praworządność widziana oczyma Sopolicy*. Promotor w liście do seminarzysty pisze, że konkretną podstawą źródłową tak sprecyzowanego tematu „byłaby niewielka gawęda »Pan Leszczyc«, odzwierciedlająca bardzo dziwne sytuacje”<sup>14</sup>. Podobnie z korespondencji z seminarzystami dowiadujemy się o sprecyzowaniu tematu o obyczajowości na *Cudzoziemszczyznę w oczach Sopolicy*. Promotor okazując swoją pomoc, podpowiada seminarzyście, że

cała XIII gawęda jest właściwie apoteozą swojskości opartej na katolicyzmie, jest antytezą dla wypowiedzi Woltera i „Francuzów”. [...] Sopolica posłował do Turcji, przebywał tam jako oficjalny tłumacz. Nie była to ślepa niechęć do wszystkiego co obce. Świadczy [relacja Sopolicy — P.J.] o zgodności z prawdą informacji dochodzących z zachodu, o ich funkcji i skuteczności w stosunku do rzeczywistości<sup>15</sup>.

Szczególny, listowny kontakt Promotora z seminarzystami, a także przytoczona powyżej w punktach metoda pisania pracy dowodzą zaangażowania Promotora w procesie powstającej dysertacji. Profesor uświadamiał, że obok samego Sopolicy występuje zawsze druga osoba, która tworzy tytuł danej gawędy. Uwzględnienie tej drugiej, „tytułowej osoby” we wstępach prac uważał za bardzo istotną sprawę. I tak w gawędzie „Pan Leszczyc” jest to czarny charakter gardzący prawem, w gawędzie „Pan Bielecki” występuje osoba depreczująca prawo aż do swej ekspiracji w poddaniu się dobrowolnej egzekucji, jak też w gawędzie „Pan Azulewicz” — wiarygodny i obiektywny świadek, który był rozmówcą Sopolicy.

Poza indywidualnymi wskazówkami adresowanymi przez Promotora do seminarzystów warto przytoczyć zalecenia Profesorskie dotyczące ostatnich dysertacji magisterskich. Zawiera je pismo Kazimierza Orzechowskiego z nagłówkiem „Do każdej z Pań” i ręczną adnotacją 5x [dla pięciu seminarzystów — przyp. P.J.]. Przytaczamy je w całości:

W pracach pisanych na naszym seminarium bardzo ważne miejsce ze względu na czysto informacyjnych musi mieć ich wstęp. Dlatego podają tu-

<sup>13</sup> Pracownia Dokumentacji Historycznoprawnej Instytutu Historii Państwa i Prawa,teczka papierowa, w niej ostatnie maszynopisy Profesora, też kserokopie tych pism, listy do seminarzystów, układ chronologiczny, nienumerowany.

<sup>14</sup> *Ibidem*, list z 26 stycznia 2009.

<sup>15</sup> *Ibidem*, pismo z 5 lutego 2009.

taj paniom sprawy, które we wstępach należy omówić. Przede wszystkim jestem zdania, że dla nikogo, kto ma pracować w administracji, tematyka magisterskiej pracy ściśle historyczno-prawna jest nieporozumieniem [wyróżnienie autora listu — przyp. P.J.]. Zdecydowałem więc, iż tym, co powinny Panie wynieść z seminarium powinna być umiejętność ścisłego interpretowania tekstu (wszystko jedno jakiego). Wybrałem „Pamiętki Soplicy”, które czyta się doskonale i od których trudno się oderwać, wszystkie zaś (tzn. wszystkie zawarte tam gawędy-rozdziały) doskonale oddają ówczesną szlachecką obyczajowość. W tym celu należy najpierw wybrać sobie gawędę, która Panią interesuje, zarazem zaś nie jest zbyt rozwlekła, aby nie przysparzała zbyt wiele pracy. Po drugie trzeba wskazać jaki aspekt szlacheckiej obyczajowości i sposobu myślenia będzie szczegółowym i konkretnym przedmiotem — tytułem Pani pracy. Rzecz tę zaproponowałem każdej z Pań w moim poprzednim liście. Po trzecie (i to będzie najważniejsza część całej Pani Pracy), w swobodnej i może nawet gawędziarskiej formie, ciągle na tekst wybranej gawędy powołując się i go cytując, przedstawi Pani, pozytywne lub negatywne wypowiedzi tekstu co do określonych (przez Panią wyszczególnionych) aspektów konkretnego przedmiotu Pani pracy. Nie musi być tego zbyt wiele, byleby tylko konkretnie dotyczyło przedmiotu. I może to być z Pani strony zupełnie swobodna i niekrepująca wypowiedź. Na koniec i po czwarte, Pani konkluzja i ocena [wyróżnienie autora listu – P.J.] danego (tytuł pracy) aspektu szlacheckiej obyczajowości i sposobu myślenia. I na tym koniec. Serdecznie pozdrawiam i powodzenia życzę<sup>16</sup>.

Niektóre prace magisterskie zostały opatrzone przez Promotora ręczną adnotacją umieszczoną zaraz pod tytułem pracy „Niniejsza praca nie zawiera znamion plagiatu, data 25 maja 2005”, obok pieczęć podłużna o treści: Kierownik Projektu Badawczego Nr 4624-PB — IHPiP/01 prof. dr Kazimierz Orzechowski<sup>17</sup>.

Magisteria pisane na seminariach Profesora Kazimierza Orzechowskiego były niewątpliwie pracami oryginalnymi. Każda z prac była niepowtarzalna, napisana zgodnie z przyjętą metodą pisania pracy historycznoprawnej. Była wyrazem samodzielnej i obiektywnej interpretacji źródła. Szkoda, że dysertacje te nie były nigdy publikowane i mogą w zasadzie stanowić tylko przyczynek do dalszych badań jako materiał źródłowy. Pisanie pracy było wyzwaniem, które dawało seminarzystom satysfakcję, o czym autorzy dysertacji wielokrotnie wzmiankują w swoich zakończeniach. Dzięki skupieniu się na badaniu faktów, ich autentyczności i wiarygodności prace magisterskie nosiły twórczy charakter, były wyrazem samodzielnej i obiektywnej interpretacji źródła. Mistrz utrwał zarazem poprawność językową studentów poprzez poczucie związane z precyzyjnym wyrażaniem myśli niezależnie od okresu historycznego. Przede wszystkim jednak u semina-

<sup>16</sup> *Ibidem*, Wrocław, 26 (styczeń skreślono) luty 2009.

<sup>17</sup> Na przykład praca z nr. albumu 78733.

rzystów zdołał zakorzenić umiejętności wyciągania wniosków, logicznego myślenia i odważnego formułowania ocen. SeminaRIA były szkołą rzetelnej pracy przyszlých prawników i administratywistów, którym stawiano na ostatnim etapie nauczania jednakowe wymagania.

**Magisterarbeiten  
in den Fachrichtungen Jura und Verwaltung  
die während des Seminars  
von Professor Kazimierz Orzechowski geschrieben wurden**

Zusammenfassung

Die durch Professor Kazimierz Orzechowski geführten Seminare waren spezifisch, da die geschriebene Arbeit ausschließlich auf Quellenmaterial basierte und ein Ausdruck der Denkfertigkeit und keine Kompilation der Fachliteratur war. Die Interpretation eines alten juristischen Textes besteht in der Anwendung der Auslegung des Rechts. Das Quellenmaterial stellten vor allem alle Litauer Satzungen, Vermerke aus den Büchern der Dorfgerichte und letztens Erzählungen des Soplca (*Pamiętki Soplcy*, H. Rzewuski) dar. Die Methode der Seminararbeit beruhte auf der Auslegung des Quellenmaterials, welche die Erläuterung der Bedeutung einzelner Worte und Phrasen anstrebte, die ihnen durch den damaligen Gesetzgeber verliehen wurde. Die Analyse der aus den Quellen abgeleiteten rechtlichen Regelungen erlaubt, das alte Recht zu verstehen und den Sinn dieser Regelungen zu bemerken. Der schöpferische Charakter der Arbeit äußerte sich vor allem in der selbständigen Interpretation des Quellenmaterials. Die Seminare für die künftigen Juristen und Verwaltungsrechtler waren eine Schule redlicher Arbeit, logischen Denkens sowie der Kunst Schlüsse zu ziehen und diese zu bewerten.